

16 grudnia 2011



Szlachetny gest

W ubiegłym roku 600 rodzin z województwa świętokrzyskiego otrzymało paczkę w ramach ogólnopolskiej akcji „Szlachetna Paczka”. W tym roku z bożonarodzeniowym prezentem wolontariusze pojechali do 847 rodzin. Akcję objął swoim patronatem marszałek Adam Jarubas

Ogólnopolską akcję świątecznej pomocy „szlachetna paczka” realizuje Stowarzyszenie Wiosna. Po raz pierwszy bezpośrednią pomoc w postaci paczek świątecznych, rodziny potrzebujące wsparcia, otrzymały w 2001 roku. Akcja została pomyślana w taki sposób, aby osoby mające możliwości pomocy, same odnalazły rodzinę której chcą pomóc i same przygotowały dla niej paczkę.

Rozmowa z Arturem Wiśniewskim, odpowiedzialnym za promocję akcji w naszym województwie.

- Od jak dawna zajmuje się pan akcją „Szlachetna Paczka”?

- Byłem wolontariuszem. Kolega zaproponował, żebym poszedł z nim do rodziny w której trzeba przeprowadzić wywiad, czy ankietę, właśnie w związku z akcją szlachetna paczka. Był rok 2005. Poszedłem, spodobała mi się idea i zostałem.

- Przeprowadzacie wywiady w rodzinach które otrzymają paczkę? Czy to nie jest dla osób obdarowywanych zbyt krępujące?

- Nie ma rady. Paczki muszą trafić do najbardziej potrzebujących. Nasi wolontariusze, a w tym roku pracowało ich 550-sięciu, współpracują ze szkołami, miejskimi ośrodkami pomocy. Zbierają adresy osób którym będziemy pomagać, także drogą nieformalną. Trzeba więc sprawdzić, czy rodzina naprawdę potrzebuje pomocy. Staramy się nie zadawać krępujących pytań. Czasem wystarczy samo wejście do mieszkania. Bywa tak, że rezygnujemy z ankiety, bywa że skreślamy rodzinę z listy. Staramy się aby pomoc otrzymywały zwłaszcza rodziny wielodzietne, osoby chore, starsze czy samotne. Pamiętam, kiedyś trafiłem do małego mieszkania, gdzieś pod Kielcami. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby zorientować się że starszy człowiek, samotny, potrzebuje wsparcia. Tymczasem on gorąco nas namawiał, abyśmy paczkę przygotowali dla sąsiadów, bo im potrzebna jest bardziej. Takie zachowania zostają na długo w pamięci.

- Otrzymał paczkę, czy nie?

- Otrzymali paczkę sąsiedzi i samotny Pan. Pamiętam także inny dom, również poza Kielcami. Było południe. Zastaliśmy całą rodzinę; matkę trzeźwiejącą, pijanego ojca i dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat. Na stole rozlany alkohol, brudno, wyraźne ślady libacji. Dzieci, w cieniutkich ubrankach, mimo zimna panującego w nmieszkanu. Takie obrazki zapadają w pamięć. W tych przypadkach staramy się aby to dzieci otrzymywały pomoc.

-Kto może pomóc?

- Wszyscy, którzy wejdą na naszą stronę www.paczka.pl. Potrzebujemy darczyńców, ale także wolontariuszy, którzy przeprowadzają ankiety, i rozwożą paczki. W tym roku akcja się zakończyła, ale już trzeba przygotowywać się do kolejnej „paczki”. Wolontariusze muszą przejść szkolenia, choćby po to, aby skuteczniej szukać darczyńców. Nie udało się naszym wolontariuszom znaleźć odpowiedniej liczby osób, które chciałyby przygotować paczkę. Wszystkie zgłoszone rodziny otrzymały paczki, ale pomógł nam Śląsk. Stamtąd przyjechała część paczek. Mamy gorące serca w naszym województwie, ale być może nie do wszystkich zainteresowanych dotarła informacja o naszej akcji? Nie wszyscy wolontariusze mają odpowiednie doświadczenia. Namawiamy do współpracy panów. 83% naszych wolontariuszy to kobiety, a przy rozwożeniu paczek potrzebna jest niejednokrotnie męska siła. Tym bardziej pragnę podziękować Urzędowi Marszałkowskiemu. Pracownicy sami znaleźli potrzebującą rodzinę, sami zebrali pieniądze i nie była to mała suma, bo ponad 3,6 tys. złotych.

-Jaka była średnia wartość paczki?

- Około tysiąca złotych. Ale jedna rodzina otrzymuje czasem kilka paczek. Opisy rodzin, wynik wspomnianych ankiet można było znaleźć na stronie. Zdarzało się więc, że jedną rodziną zainteresowało się kilka osób i pomoc była dla jednych większa, dla innych nieco skromniejsza.

Jeździłem z paczkami i zapewniam, że sprawiały wiele radości. Jak choćby w domu matki, samotnie wychowującej czwórkę dzieci i opiekującej się chorą matką koło Kielc. Paczka była duża, ale dzieci dostrzegły tylko czekoladę. Patrzyłem i zastanawiałem się kiedy ostatnio jadły jakiegokolwiek słodycze.

Rozmawiała Marzena Sobala